

Śmieciówki to syf

Prawie 600 billboardów w 8 największych miastach w Polsce, 1000 spotów w kilkunastu stacjach telewizyjnych, reklamy w kilkudziesięciu portalach internetowych oraz emisja spotów w 250 kinach w 48 miastach – ruszyła pełna odsłona kampanii społecznej „Solidarność” przeciwko umowom śmieciowym „Syzyf – syf”.



Kampania ma dwa cele. Z jednej strony ma edukować przede wszystkim młodych ludzi, bo to im głównie proponuje się umowy śmieciowe oraz promować projekt ustawy autorstwa „Solidarność” dotyczący oskładkowania tych umów, wręczony premierowi 8 maja br.

Dla nas to jest jasne: to jest syf i nie ma o czym dyskutować. A syf to bałagan, śmietnisko, coś co nie powinno mieć miejsca. My w tej sprawie nie odpuścimy. Jesteśmy liderami w Europie, jeśli chodzi o takie formy zatrudnienia – podsumował sens kampanii Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność”.

Zdaniem „Solidarność” każda forma świadczenia pracy powinna być oskładkowana. – W każdym kraju tak jest. Tymczasem w Polsce obowiązuje powszechny i obowiązkowy system ubezpieczenia. Natomiast tylko 52 proc. osób objętych podatkiem dochodowym płaci składki na ubezpieczenie

społeczne. Z wiadomych względów te osoby nie są w stanie utrzymać starego systemu emerytalnego i przejść do nowego systemu – mówił podczas konferencji promującej kampanię Henryk Nakonieczny, ekspert „Solidarność” w Komisji Trójstronnej i członek prezydium Komisji Krajowej. Dodał jednocześnie, że projekt wyłącza z oskładkowania uczniów i stu-

dentów, ponieważ to może ograniczyć im możliwości kształcenia.

Mówiąc o stronie edukacyjnej, związkowcy zwracają uwagę, że blisko 70 proc. młodych ludzi do 25 roku życia pracuje na tzw. umowach śmieciowych. Dlatego przekaz kierowany jest przede wszystkim do nich.

– Chcemy, aby młodzi ludzie, nawet jeśli są zmuszeni do takiej

pracy, mieli świadomość, jakie skutki to ze sobą niesie – relacjonował kampanię Marek Lewandowski, rzecznik prasowy przewodniczącego KK. To nie tylko brak płatnego zwolnienia chorobowego, brak urlopu wypoczynkowego czy przyszłej emerytury, ale w skrajnych przypadkach taki człowiek nie będzie mógł nawet iść do lekarza, bo niektóre umowy w ogóle pozbawione są ubezpieczeń. Większość umów śmieciowych jest niezgodna z prawem, dlatego w ramach naszej strony internetowej doradzamy co robić, aby skutecznie walczyć o swoje prawa.

Od 7 listopada trwa seria 5 otwartych spotkań na wyższych uczelniach w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu i Gdańsku z ekspertami „Solidarność”. To początek tego typu wykładów, które w dalszej kolejności wspólnie z organizacjami studenckimi będą kontynuowane.

Film i więcej informacji o SYFY na www.solidarnosc.org.pl

Roboczy Zjazd w Kielcach

Już tylko niespełna dwa tygodnie dzieli nas od XXVI Sesji Krajowego Zjazdu Delegatów. Obrady rozpoczną się 22 listopada i potrwać dwa dni, a ich miejscem będą Targi Kieleckie – piękny, ogromny obiekt, imponujący swoją nowoczesnością i funkcjonalnością.

Wyjątkowe jest to, że obrady KZD odbędą się dopiero drugi raz w tej kadencji. Dotąd tradycją było, że delegaci spotykali się co roku. Tym razem Komisja Krajowa zdecydowała zwołać kolejną Sesję KZD w połowie kadencji.

Pierwszy dzień obrad poświęcony zostanie w dużej mierze sprawom proceduralnym. Informacje o pracach przedstawią Przewodniczący KK i KKR, odbędą się wybory uzupełniające do Komisji Krajowej, pracować będziemy nad

złożonymi propozycjami zmian do Statutu NSZZ „Solidarność”. Ten punkt wzbudzić może nieco emocji, gdyż jak bumerang wraca sprawa struktury Związku – regiony czy branże – wojna czy symbioza. Program Zjazdu jest bardzo

napięty. Przez dwa lata od wyborów nie tylko wydarzyło się wiele ważnych spraw, o których trzeba wspomnieć w informacji o pracach Komisji Krajowej, ale też wiele jest kwestii do omówienia. Dlatego drugi dzień obrad poświęcony będzie dyskusji na temat polityki przemysłowej państwa. Zaproszono do niej prof. Ryszarda Bugaję oraz Stefana Portet’ a. Drugim ważnym tematem będą w tym dniu zagadnienia międzynarodowe i wykorzystanie funduszy unijnych przez Związek. Głównym dyskutantem w tym punkcie będzie zapewne Józef Niemiec – sekretarz Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych – Delegat na KZD.

Niezwykle uroczystym akcentem będzie nadanie przez KZD tytułów Zasłużony dla NSZZ „Solidarność” m.in. Mariannie Popiełuszko oraz śp. Lechowi Kaczyńskiemu. W związku z tym liczymy na obecność syna Pani Marianny oraz Marty Kaczyńskiej, którzy odbiorą tytuły w imieniu uhonorowanych.

Ewa Zydorek – Sekretarz KK

Niższe ceny gazu

Premia za inwestycje

Wszystkich ucieszyła informacja o obniżeniu cen gazu, co ma nastąpić 1 stycznia 2013 r. Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo zawarło z rosyjskim Gazpromem aneks do umowy o dostawę gazu ziemnego z Syberii. Zmniejszenie poziomu cen tego surowca przez wschodnie mocarstwo stało się możliwe z wielu przyczyn, warto jednak zwrócić szczególną uwagę na czynniki wewnętrzne i stopniowe odchodzenie Polski od polityki jednego słusznego dostawcy.

Zarząd PGNiG poinformował o zamiarze wprowadzenia nowego taryfikatora bez ujawniania szczegółów. Wszelkie komunikaty w tej sprawie, zarówno polskie, jak i rosyjskie są enigmatyczne. Wiadomo jednak, że doszło do kompromisu, w wyniku którego w zamian za obniżenie ceny gazu strona polska zrezygnuje z procesu z Gazpromem przed arbitrażem w Sztokholmie. PGNiG pozwało Gazprom na początku roku, ponieważ rosyjski koncern nie chciał obniżyć cen gazu dla Polski, pomimo że w tym samym czasie czynił to w stosunku do innych europejskich kontrahentów. W efekcie doszło do tego, że – pomijając samą nie w pełni niekorzystną wieloletnią umowę o dostawę gazu – Polska płaciła najdrożej, bo 500 dolarów amerykańskich za 1 tysiąc

m3, a zachodnioeuropejscy klienci tylko 38t.

W gospodarce nic nie dzieje się za darmo, stąd wielu obserwatorów doszukuje się przyczyn swoistego zwrotu akcji. Wielu wskazuje na chęć poprawy wizerunku Gazpromu, który liczy na poszerzenie współpracy z polskimi partnerami, do której mogłoby dojść na przykład w sferze tzw. energetyki gazowej, czyli wytwarzaniu prądu elektrycznego przez turbiny napędzane paliwem gazowym.

Inni wskazują na malejący eksport gazu z Syberii do Polski spowodowany wygórowanymi cenami. To prawda, ale warto zauważyć, że przez dziesięciolecia Polska była uzależniona od jednego dostawcy, poza którym mogła liczyć jedynie na własne zasoby konwencjonalne. W takiej sytuacji priorytetem była ciągłość dostaw zarówno dla przemysłu, jak i dla ludności, a cena, nawet wygórowana, była kwestią wtórną. Wystarczy przypomnieć sobie każdą srogą zimę, gdy odbywała się dyskusja o możliwych niewystarczających dostawach gazu ze Wschodu.

Szczęśliwie obecne realia wciąż zmieniają się na korzyść. Powstaje tzw. gazoport w Świnoujściu. Decyzja o jego budowie była przełomowa dla

ciąg dalszy na str.2

Zamrozić bilety

Zarząd Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność” przyłącza się do akcji zbierania podpisów pod obywatelskim projektem uchwały zakładającym zamrożenie podwyżki cen biletów komunikacji miejskiej w roku 2013 oraz przywrócenie tzw. promocji na bilety jednorazowe 15-minutowe (tak, aby na czas remontów w godzinach szczytu obowiązywały przez 25 minut).

Zachęcamy wszystkich członków i sympatyków NSZZ „Soli-

darność” do zbierania podpisów wśród rodziny i znajomych. Karty z podpisami prosimy przekażać do 15 listopada br. do Działu Organizacyjnego Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”, ul. Metalowa 7 w Poznaniu.

UWAGA! Ze względów proceduralnych list mogą podpisać wyłącznie mieszkańcy Poznania.

Formularze do zbierania podpisów można pobrać ze strony www.solidarnosc.poznan.pl

Syzyf u studentów

W środę 7 listopada odbyły się pierwsze z pięciu spotkań, jakie odbędą się w różnych miastach Polski w ramach kampanii „Stop umowom śmieciowym – Syzyf”. W auli Poznańskiej Wyższej Szkoły Biznesu o umowach śmieciowych mówili szef Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność” Jarosław Lange oraz ekspert prawa pracy Ewa Durlak.

Spotkania mają charakter otwarty, choć kierowane są głównie do studentów. Młodzi



ludzie mogli dowiedzieć się, co to jest tzw. umowa śmieciowa, jakie skutki dla rynku pracy, gospodarki i każdego zatrudnionego na takiej umowie niesie ze sobą ta praca.

Mój dom – mój prąd

1 stycznia 2013 r. wchodzi w życie postanowienia unijnego pakietu klimatyczno-energetycznego, nakazujące producentom energii zakup uprawnień do emisji dwutlenku węgla. W związku z tym Polaków czeka drastyczna podwyżka cen prądu, a polska gospodarka może stracić nawet pół miliona miejsc pracy w ciągu 7 lat.

Możemy jednak się obronić. Naszą bronią jest Europejska Inicjatywa Obywatelska „Zawieszenie Pakietu Klimatyczno-Energetycznego Unii Europejskiej” zarejestrowana 8 sierpnia 2012 r. przez Komisję Europejską. Od tego momentu Komitet ma 12 miesięcy, aby zebrać co najmniej milion podpisów obywateli w przynajmniej 7 krajach UE. Celem inicjatywy jest zawieszenie pakietu klimatyczno-energetycznego UE z 2009 r.

Skutki pakietu w pigułce

Pakiet klimatyczno-energetyczny i system aukcyjny handlu emisją CO₂ niewiele mówią przeciętnemu Kowalskiemu. Niewielu sobie uświadamia, że 1 stycznia 2013 to początek dramatycznych problemów polskiej gospodarki i poważny cios dla budżetów domowych Polaków.

W 2013 r. ceny prądu w Polsce wzrosną o 30 proc., a ceny ciepła o 22 proc. W kolejnych latach ceny prądu wzrosną o 60 proc. Podobnie wzrosną ceny ciepła.

Taki skok cen oznacza załamanie budżetów domowych polskich rodzin. I to nie tylko dlatego, że drastycznie wzrosną comiesięczne rachunki za energię elektryczną i ogrzewanie. Wzrost cen energii przełoży się na wzrost cen innych produktów - od żywności

poczawszy, a na tzw. dobrach trwałych skończywszy. Oprócz skokowego wzrostu kosztów utrzymania Polskę zaleje fala bezrobocia. Droga energia elektryczna doprowadzi do likwidacji wielu zakładów, które w poszukiwaniu niższych cen prądu przeniosą się do krajów, w których nie obowiązują zapisy unijnego pakietu. Zostaną też wstrzymane nowe inwestycje.



Mój DOM, mój PRĄD

Unijny pakiet klimatyczno-energetyczny zawiera rozwiązania zabójcze dla polskiej gospodarki i dla polskiego społeczeństwa. Staniemy się Trzecim Światem UE. Nasz kraj oraz inne państwa tzw. nowej Unii będą ofiarami tych rozwiązań.

Kto zyskuje na rozwiązaniach pakietu?

Jednym z głównych beneficjentów wdrożenia pakietu będzie wielki biznes. W forsowaniu rozwiązań pakietu w obecnym kształcie chodzi o zyski z handlu i spekulacji uprawnieniami do emisji CO₂, a także o promocję gazu ziemnego, co oznacza zwiększenie wpływu Gazpromu na energetykę UE. Chodzi też o promocję oraz masowe zwiększenie sprzedaży złożonych i odpowiednio drogich technologii: elektrowni wiatrowych, paneli fotowoltaicznych, biopaliw II generacji, urządzeń i materiałów dla energetyki jądrowej, a także wymuszenia stosowania drogiej technologii o niższym zużyciu energii typu

światłówki energooszczędne. Sprzedawcami mają być państwa starej UE, a kupcami kraje nowej UE, w tym oczywiście Polska, a także inne kraje tzw. nowej UE.

Podpisy pod Europejską Inicjatywą Obywatelską „Zawieszenie Pakietu Klimatyczno-Energetycznego Unii Europejskiej” będą zbierane zarówno tradycyjnie, jak również drogą elektroniczną w całej Europie. Deklaracje do zbierania podpisów zostaną przesłane do organizacji zakładowych „S”, można je również pobrać ze strony www.solidarnosc.poznan.pl

Przestałeś płacić - teraz słono zapłacisz

Poczta Polska postanowiła drastycznie zabrać się za ściąganie abonamentu rtv od osób, które mają zarejestrowane odbiorniki i od lat za nie nie płacą. Latem wysłała ponad 100 tysięcy upomnień, a w ich efekcie byłoby abonamentową zapłaciła co czwarta upomniana osoba. Pozostali otrzymują teraz z urzędów skarbowych wezwania do zapłaty opiewające nawet na 1600 zł. Kwota ta jest sumą zaległych opłat abonamentowych za 5 ostatnich lat (za taki okres wstecz urząd może naliczyć zaległość) wraz z odsetkami. Kto w ciągu 7 dni nie uiszczy wyliczonej kwoty, może się spodziewać windykacji należności z wynagrodzenia. Po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2010 r. Poczta Polska ma znacznie ułatwioną sprawę, może bowiem kierować sprawy bezpośrednio do egzekucji.

Po deklaracji premiera Tuska i PO złożonej przed czterema laty o rychłej likwidacji opłaty rtv, wiele osób przestało płacić abonament, co z kolei fatalnie wpłynęło na kondycję przede wszystkim publicznego radia, którego budżet to przede wszystkim wpływy z abonamentu. Niestety premier stwierdził, że „abonament jest ciężarem archaicznym”, ale nie zaproponował nic w zamian. Rodziły się pomysły, żeby abonament był doliczony do rachunków za energię elektryczną lub aby publiczna telewizja i radio były w całości opłacane z budżetu państwa. Żadna z koncepcji jednak nie znalazła finału w uregulowaniu prawnym, a jedynie co udało się zdziałać, by ściągłość abonamentu poprawiła się, to restrykcje.

Abonament radiowo-telewizyjny dla obywateli jest swoistą formą podatku. Rozumieją to mieszkańcy wielu krajów UE,

którzy ten obowiązek mają wpojony. Polacy nie mają takiego poczucia. Poza tym wielu z nich nie płaci, bo to dodatkowa uciążliwość, a nie kwestia kilkunastu złotych miesięcznie. Może jakimś wyjściem byłoby doliczanie abonamentu do opłat za kablówkę lub satelitę. Wiele niezorientowanych osób zresztą do teraz sądzi, że opłatę mają jako składową rachunku za kablówkę. Polska wśród krajów UE znajduje się na szarym końcu pod względem ściągłości abonamentu RTV.

A jak to robią inni?

Abonament za korzystanie z radia i telewizji płacą obywatele 19 państw UE. W pozostałych państwach, jak: Belgia, Bułgaria, Hiszpania, Holandia i kraje bałtyckie, media publiczne finansowane są z budżetu państwa i reklam. Wyjątek stanowi Luksemburg, w którym publiczni nadawcy czerpią dochody wyłącznie z reklam. W większości państw, gdzie abonament istnieje, zazwyczaj łączony jest z dotacjami budżetowymi lub z dochodami z emisji reklam. Z tych ostatnich zrezygnowali jedynie Skandynawowie i Brytyjczycy. Co ciekawe, spośród państw, gdzie abonament obowiązuje, tylko w Polsce, na Malcie i Cyprze ma on mniejszy udział w budżecie nadawców publicznych niż przychody z reklam. W pozostałych przypadkach stanowi główne źródło finansowania. W Grecji i Portugalii abonament płaci się razem z opłatami za elektryczność, a jego pobieraniem zajmują się dostawcy energii. Np. w Danii, Niemczech czy Wielkiej Brytanii - podobnie jak w Polsce - abonament jest odrębną opłatą. W Niemczech od przyszłego roku abonament nie tylko będą płacić osoby posiadające od-

biorniki telewizyjne i radiowe, ale także ci, którzy w domu mają tylko komputer. We Francji natomiast, abonament płacony jest wraz z podatkiem katastralnym i odpowiada za niego Ministerstwo Finansów. Liczba osób uchylających się od płacenia abonamentu w tych krajach jest na poziomie zaledwie kilku procent.

Ciekawie z abonamentem radzą sobie Brytyjczycy i Szwajcarzy. Tam pobór abonamentu zlecany jest przez nadawców publicznych prywatnym spółkom. Na ścisłą kontrolę stawiają też Duńczycy. Nadawca publiczny ma do dyspozycji specjalne pojazdy posiadające aparaturę mogącą namierzyć odbiorniki, które nie zostały zarejestrowane w biurze DR (duńska telewizja publiczna). Za niepłacenie abonamentu można zostać ukaranym grzywną, a w skrajnych przypadkach sprawa może trafić na drogę sądową. Rocznie każde duńskie gospodarstwo domowe posiadające kolorowy telewizor musi wyłożyć blisko 290 euro. Pod tym względem przebijają ich tylko Szwajcarzy, u których abonament wynosi ok. 300 euro rocznie. Najmniej muszą płacić Słowacy - ok. 35 euro (bez radia), Czesi i... Polacy.

Na stronach KRRiT można przeczytać, że do publicznych mediów nie chce się dokładać co drugi Polak, ale mówi się, że w rzeczywistości płacenia abonamentu unika nawet 70 proc. zobligowanych do tego obywateli. Aktualne restrykcje jednak dotykają tych, którzy zarejestrowali swoje odbiorniki, więc już kiedyś płacili abonament i przestali. A ci, którzy nigdy nie płacili? Chyba są w lepszej sytuacji, bo mogą nie wpuścić do swojego domu kontrolera wysłanego przez Poczta. *Anna Dolaska*

Niższe ceny gazu

Premia za inwestycje

ciąg dalszy ze str.1

dywersyfikacji dostaw białego surowca. Ponadto w ubiegłym roku otwarto w Cieszynie połączenie z Czechami poprzez budowę gazociągu Moravia oraz zwiększono przepustowość przejścia z Niemcami w Lasowie. Trwa intensywna rozbudowa wewnętrznej sieci przesyłowej. Największe inwestycje, ze względu na lokalizację gazoportu, zlokalizowane są głównie na Pomorzu i w Wielkopolsce, ale również na Śląsku, w Polsce Centralnej i na Podkarpaciu.

W ubiegłym sezonie zimowym po raz pierwszy zastosowano tzw. zakup rewersowy polegający na nabyciu w Niemczech rosyjskiego gazu transportowanego przez Polskę

gazociągiem jamalskim. Gaz pobrano na terenie Polski, ale cena była niższa w przypadku bezpośredniego nabycia od Gazpromu.

Złamanie monopolu rosyjskiego i utworzenie nowych kierunków dostaw gazu z pewnością miały wpływ na zmianę stanowiska Gazpromu. Ale nie tylko. Polskie inwestycje dokonują się w sferze infrastruktury przesyłowej oraz magazynowej. W krajach rozwiniętych gaz kupuje się w lecie, kiedy ceny są niższe, i kieruje do magazynów w celu wykorzystania zimą. W Polsce przez lata stosowano zasadę nabywania gazu w momencie, gdy jest on potrzebny i zarazem najdroższy. Obecnie powstają magazyny podziemne, głównie w wyeksploatowanych rodzimych

kopalniach gazu, ale także w wyrobiskach solnych. Już dziś Polska może zmagazynować gaz w ilości ok. 20% rocznego zapotrzebowania, choć to oczywiście nie odpowiada pożądanym standardom.

Porozumienie PGNiG z Gazpromem pokazuje, że warto realizować politykę choćby częściowego uniezależnienia się od jednego tradycyjnego dostawcy. Być może na efekt w postaci obniżki cen gazu, nawet jeśli nie jest ona jeszcze w pełni satysfakcjonująca, miała także wizja potencjalnych złóż łupkowych zlokalizowanych w Polsce. Dziś jednak lepiej uznać, że wynikała przede wszystkim z konkretnych widocznych i przyjmujących materialne kształty działań. *Paweł Selan*

PROFIT CLUB

NASI PARTNERZY O SOBIE

Nowa firma w Profit Club

W ofercie m.in.:

- ✓ systemy alarmowe
- ✓ monitoring domu i patrole
- ✓ monitoring GPS



Szczegóły oferty na stronie www.profit-club.pl

oraz u p. Mariusza Serwa, tel. 605 998 092, m.serwa@juventus.pl